





8-6

Proš.

Z kov.

482

482







Z KORESPONDENCJI
STANISŁAWA
WYSPIAŃSKIEGO



57

82751



Z KORESPONDENCJI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Zebrał i wydał

Leon Płoszewski



KOMISJA WYDAWNICZA
KOŁA POLONISTÓW S. U. W.
WARSZAWA 1933

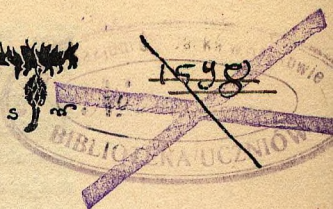




482



41261



Koło Polonistów S. U. W. pragnęło uczcić rocznicę Wyspiańskiego wydaniem jakichś nieznanych jego utworów. Ponieważ jednak wszystkie utwory i fragmenty odszukane weszły do zbiorowego wydania *Dzieł Wyspiańskiego*, których dwa ostatnie tomy kończyły się wtedy drukować, pozostawała tylko możliwość wydania garści listów.

Listy, które w tomiku tym ogłaszam, zebrane wśród poszukiwań za rękopisami Wyspiańskiego, nie stanowią zwartej całości. Publikacja tłumaczy się szczęśliwą możliwością udostępnienia części listów, zanim jeszcze ukażą się tomy pełnego wydania korespondencji Wyspiańskiego, którą oddawna przygotowuje do druku p. Włodzimierz Żuławski. W wydaniu pełnym, obok wielkich bloków listów do przyjaciół, znajduje się zapewne kącik i dla tych, które ogłaszamy obecnie.

W korespondencji Wyspiańskiego można wyróżnić dwa okresy: w pierwszym, mniej więcej po r. 1897, jest ona pełnym wyrazem jego wrażeń podróżniczych, rozmyślań, poszukiwań drogi, całego jego życia wewnętrzznego, które odsłania paru najbliższym przyjacio-

łom. Później — coraz mniej wynurzeń, których miejsce zastępują wiadomości. Rosnące poczucie własnej odrębności, osłabienie zażyłości z młodzieńczymi przyjaciółmi, pociągają za sobą i zmianę charakteru jego listów. Będą to już listy raczej informujące: o różnych sprawach, zajęciach i lekturach, listy w interesach.

Z listów ogłoszonych poniżej, właściwie jeden tylko, list do Opieńskiego, należy do pierwszego rodzaju. Prawie wszystkie pochodzą z lat późniejszych; dotyczą one różnych dziedzin działalności Wyspiańskiego i z różnych stron ją oświetlają: tu występuje jako autor dramatyczny, dopominający się o honorarium, to znów jako inscenizator, tam jako przedstawiciel organizacji artystycznej, kandydat na dyrektora teatru, jako artysta-dekorator.

Oprócz informacyjnego, niektóre listy posiadają też znaczenie dla bliższego poznania osobowości Wyspiańskiego. Jeden zwłaszcza rys, najistotniejszy może u poety, powtarza się w nich — to, co wyraził w liście do Opieńskiego w słowach: „Mam ogromną wiarę w siebie i pewność”.

Pewność siebie, czasem bezwzględna, granicząca niemal z apodyktycznością: a więc ma on „ogromnie dużo” do powiedzenia przyjacielowi o utworach literackich; potępia w czambuł współczesnych mu dramatopisarzy polskich; jedynie jego kandydatura teatralna ma sens i t. d. Stąd płyną żądania całkowitego oddania mu decyzji w każdej sprawie, którą się zajmuje, czy to chodzi o inscenizację *Dziadów*, czy o ustawienie... kaloryferów, czy też o wydanie książki.

Listy w sprawie tantjemy teatralnej za *Wesele* rzucają wcale jaskrawe światło na zwrot, jaki się w nim wobec wielkiego powodzenia utworu dokonał: po wielu latach biedowania i pracy za darmo lub pół-darmo pierwszy sukces; odtąd nie będzie już tak jak dotychczas potulny, będzie egzekwował należności za przedstawienia, wydania, obrazy (por. zapiski z lat późniejszych w *Raptularzu*).

Możliwe, że u niektórych adresatów odnalazłyby się jeszcze inne listy; w każdym razie ogłaszam wszystkie listy, do których uzyskałem dostęp (z wyjątkiem paru drobiazgów w papierach po ś. p. J. Kotarbińskim).

W części drugiej ogłaszam — jako materiały — niektóre listy do Wyspiańskiego (wogóle listów takich zachowało się bardzo mało) oraz pisma z jego polecenia wysłane.

Osobom, z których zbiorów listy pochodzą: pp. Stefanowi Dembem, Stanisławowi Estreicherowi, Marji Feldmanowej, Lucynie Kotarbińskiej, Janowi Lorentowiczowi, Józefowi Skąpskiemu, Januszowi Stępowskiemu, — składam serdeczne podziękowanie.

L. P.



CZĘŚĆ PIERWSZA.

DO KAZIMIERZOSTWA STANKIEWICZÓW.

I.

29-ego Maja 1891 r.p.

Kochani Państwo!

U Państwa Dejeanów byłem już dwa razy. Z niecierpliwością oczekuję na kufer do naszego mieszkania. Ma on bowiem według wszelkich domniemywań wniesć nowe żywioły w pustki naszego pokoiku. Mieszkanko bardzo miłutkie, chociaż w samym środku miasta, jednak dalekie od wszelkiego hałasu - - wszyscy naokoło szyją a szyją. — Wszędzie, gdzie nam wypada iść, bliźutko, tak że tylko chyba na Wawel daleko. — Nasze wspólne gospodarstwo polega na tem, że Junek przyrządza herbatę a wypijamy ją razem. Objady [!] jadamy w polskiej restauracji z kaszą, kapustą, zrazami, bar-

szcem i t. d... Dziwię się bardzo że nie mam dotąd żadnej wiadomości od Państwa. Bardzo by mi się przydał słowniczek mały jakich jest kilka w domu. — (maleńki). — Czy też Kazio przysposobił wszystko to, o co go prosiłem. - -

Do Kazia! Mój kochany, bądź tak dobry, idź z łaski swojej do P. Stryjeńskiego i zabierz od niego książkę o architekturze, którą pożyczyłem niegdyś ze Szkoły Sztuk pięknych. Trzeba ją oddać Gorzkowskiemu - - (Chipier et Perrot tom IV).

[kartka niepodpisana]

II.

Paryż dnia 11-ego Czerwca 1891 r.p.

Kochani Państwo. Proszę bardzo o przysłanie mi historii starożytnej Gindelego używanej w Gimnazjum — oraz literaturę ludów niechrześcijańskich Szujskiego, która to ostatnia książka jest w bibliotece. Bardzo pilno są obie potrzebne do egzaminu 24-ego — a najporęczniej jest przypomnieć sobie wszystko z polskiej książki. —

Figurę konkursową jużemy zaczęli rysować. — Karol M. jest w Medjolanie, skąd dostałem list od niego. — Oczekuję niecierpliwie

Stanisław Wyspiański

Listy do Kazimierzostwa Stankiewiczów zachowane są przeważnie w zbiorach Wł. Żuławskiego, który część ich w różnych latach ogłosił (listy z 1893-4 w *Maskach*, 1918, z. 34, list z paźdź. 1891 i wyjątki z paru innych w *Czasie*, 1932, nr. 255). Dwa listy z 1891 pozostały w zbiorach, przekazanych przez J. Stankiewiczową Muzeum Nar. w Krakowie (ogłosił je J. Dürr w *Ruchu Lit.*, 1929, nr. 7). Dwie kartki pocztowe (wraz z notatką o witrażach wawelskich, ogłoszoną w VII tomie *Dzieł Wyspiańskiego*, str. 350) ofiarowała J. Stankiewiczowa wkrótce po śmierci poety Stefanowi Dembem do jego zbioru autografów pisarzy polskich. Kartki te są wcześniejsze od ogłoszonych dotychczas.

- I. Kartka z 29 maja jest zapewne drugą z kolei wysłaną do wujostwa po przyjeździe do Paryża: Wyspiański przyjechał tam po 20-ym maja, pierwsza kartka (wzmiankowana przez Wł. Żuławskiego w *Czasie* l. c.) pisana 26 maja.

Aleksander Dejean, pochodzący z Polski, osiadły w Paryżu, przyjmował u siebie Polaków przybywających do Paryża. Był dawnym przyjacielem Jana Opieńskiego, ojca Henryka, kolegi Wyspiańskiego. Wyspiański zgłosił się do niego zaraz po przyjeździe do Paryża i często u niego bywał. (Por. J. Oksza *Z młodości lat St. W.*, *Przegląd Narodowy* 1909 i Wł. Żuławski *Aleksander Dejean*, *Czas* 1932, nr. 292).

Junek — Józef Mehoffer. Kazio — Kazimierz Brudzewski, młodszy przyjaciel Wyspiańskiego.

Perrot Georges... Chipier Ch. *Histoire de l'art dans*

l'antiquité, vol. IV 1886: Sardaigne, Judée, Asie mineure.

II. Ant. Gindelego *Dzieje starożytne* dla wyższych klas szkół średnich przełożył Michał Markiewicz, Rzeszów 1883.

Józef Szujski *Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego*, Kraków 1867.

Egzamin wstępny do École des Beaux-Arts rozpoczął się od rysowania figury. Ta część egzaminu wypadła dla obu kandydatów niepomyślnie, nie zostali dopuszczeni do dalszych egzaminów.

Karol M. — Maszkowski.

Adresy pocztówek są zabawne przez mieszaninę językową; np. adres drugiej: M. Kazimierz Stankiewicz | Kleparz. Ulica Zacisze N. II | piętro 2 Cracovie (Kraków) | Autriche Galizien.

DO HENRYKA OPIEŃSKIEGO.

Kraków dnia 8-go Sierpnia 1896 r.

Mój Kochany Henryku!

Wszelkimi siłami zamierzam zdobyć się na zapęd taki żeby z Krakowa skoczyć daleko i mianowicie do Paryża na pobyt stały.

Gdzie i jak to cię na razie nie obchodzi.

Ale w Krakowie absolutnie dłużej nie będę

i chociażbym nie znalazłszy połączenia dla obecnej stacji moich myśli, musiał obecne druty pozwijać i zamieniwszy paletę na koturny wpisać się w listę trupy poznańskiej pana Rygiera Moora, to uczynię tak a Kraków porzucę. Jest jednak rzeczą prawdopodobniejszą, że będę w Paryżu i przyszły mi stąd na myśl dalsze nasze losy i dążenia.

Mianowicie myśl następująca mi przyszła: Ty zajęty jesteś muzyką i nie masz tak wiele czasu na kształcenie się jak ci się to należy, i jak powinienes, otóż ja zamierzam w czasie pobytu w Paryżu zająć się tobą pod tym względem. Żebyśmy sobie urządzali jeden wieczór tygodniowo, może się nie widując częściej, który to wieczór byłby literacki — mianowicie jabym cię obszernie objaśniał o rzeczach i utworach które mi są dobrze znane, a bez których i ty obejść się nie możesz — Weszłyby w ten kurs wszelkie utwory które czytałem a o których ogromnie dużo mam do powiedzenia a nie będzie źle, jak ci powiem. — Idzie tu mianowicie, także i o to aby przy spotkaniu czasu nie tracić na „nice“, kiedy nas stać na pszenicę, z której prędzej mąka być może. —

Ułożyłem sobie program życia aż po rok 1905 i aż do tego czasu stale w Paryżu, zagranicą

bym pozostawał, i wcześniej do kraju nie wracał ażby moi kuzynkowie zaczynali liczyć na sukcesję po mnie. — Wogóle mam ogromną wiarę w siebie i pewność.

Szanowny Lucjan Rydel, alter ego wyjechał do Zakopanego.

Między innemi mam ci powiedzieć abyś do Pana Dejeana napisał, i wogóle często do niego pisywał, choćbyś nawet za tę uwagę miał się tem zemścić żebyś dla mnie chwilki czasu nie znalazł.

A propos znajdywania, wczoraj przy kołysaniu słyszałem tak piękne melodje i piosenki ponuro smutne, że mi zaczynają historie nowe po głowie chodzić.—

Akt III mam już na ukończeniu ale wprzód potrzebuję wyjechać do lasu.—

19 sierpnia byłem już na wsi, byłem w lesie byłem mianowicie na Kalwarji i widziałem cudowne rzeczy.

Akt III mam więc już napisany i mogę ci przeczytać — zgłoś się zatem w przejeździe przez Kraków do rodziców.—

Na wrzesień mam zamiar wyjechać z Krakowa w okolicę do Kalwarji najpewniej.—

Baw się tymczasem albo nudź, co ci z tych

dwojga łatwiej przychodzi — a schowaj sobie mój autograf, bo nieprędko dostaniesz drugi. —

Stanisław Wyspiański

Poselska 8, p. 2.

Prolog poprawilem.

Do Henryka Opieńskiego. List ten nie został ogłoszony wśród korespondencji do Opieńskiego (*Przegląd Narodowy* 1909). Autograf w zbiorach Jana Lorentowicza; część końcowa (od słów: 19 sierpnia...) dopisana nieco innym charakterem.

List był pisany w okresie depresji wskutek różnych zawodów: w maju 1896 upadła sprawa polichromji kościoła w Bieczu, w czerwcu nie powiodły się starania Wyspiańskiego o posadę profesora w szkole przemysłowej. Zrażony do Krakowa (czego liczne dowody w ówczesnych listach do Rydla, do Opieńskiego), nosił się Wyspiański już dawniej z myślą opuszczenia miasta, w którem nie widział możliwości rozwinięcia pracy artystycznej (to właśnie oznacza zwrot o „braku połączenia dla obecnej stacji myśli“, jak wynika z dalszej wzmianki o „palecie“). W maju donosił Rydłowi, że w jesieni wyjedzie do Berlina, teraz myśli o osiedleniu się w Paryżu. Słowa, że ułożył sobie plan życia aż po r. 1905, nie są bezwątpienia butadą.

Pomysł zajęcia się wykształceniem literackiem Opieńskiego, „kursem“ literackim — to jeszcze jedna forma stosunku Wyspiańskiego do przyjaciół mło-

dości, których rozwojem od szeregu lat usiłował kierować.

„Rygier Moor“ — Edmund Rygier, artysta dramatyczny, organizator trup aktorskich, w różnych latach dyrektor teatrów, przezwany tu Moorem ze względu na znaną w swoim czasie rolę w *Zbójcach*.

„Akt III“ — mowa widocznie o *Legendzie*, o późniejszym akcie II. (Wynikałoby stąd, że Wyspiański złączył akty I i II wcześniejszej redakcji w jeden akt; naodwrot później, akt I *Legendy* II (r. 1904) rozdzieli dla celów teatralnych na dwa akty; por. *Dzieła* t. VIII, str. 528) „Historje nowe“, natchnione posłyszaniem kołysankami, znajdują się właśnie w II akcie *Legendy* (epizod z dzieckiem Rudawianki, kołysanki śpiewane przez Rusałkę, Wiślanę).

„Las“ był potrzebny poecie dla uchwycenia odpowiedniego nastroju w niektórych partjach II aktu. (Owocem tego pobytu w lesie kalwaryjskim są też nowe rysunki w „zielniku“ oraz szkice rysunkowe, wyzyskane później w obrazie „Sezam“, który według słusznej uwagi T. Makowieckiego wiąże się poniekąd z II aktem *Legendy*).

DO STANISŁAWA ESTREICHERA.

Mój kochany!

Jeżeli znajdziesz chwilę czasu, wstąp łaskawie do mnie. Mieszkam od Ciebie o parę kroków,

idąc ulicą wałów, czyli ostatni dom ul. Krowoderskiej, liczba 157 piętro 2. Jestem chory i nie wychodzę.

Do miłego widzenia się.

Stanisław Wyspiański

dnia 21. Stycznia 1901. Kraków.

Do Stanisława Estreichera. List w zbiorach adresata. List ten publikujemy, ponieważ prostuje szczególnie biograficzny, w istocie zupełnie podrzędny, ale będący przedmiotem... polemiki. W związku z wmurowaniem tablicy pamiątkowej na domu przy pl. Marjackim nr. 9, głoszącej, że tam Wyspiański „pisał *Wesele*“, m. i. Jan Pietrzycki twierdził, że Wyspiański przeniósł się na ul. Krowoderską dopiero w marcu 1901. (*Gazeta Literacka*, 1932, grudzień). Tymczasem — jak wynika z listu — część owego splendoru powinna spaść i na dom na ówczesnej peryferji miasta.

DO JÓZEFA KOTARBIŃSKIEGO.

I.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Jak to dobrze mieć kochającą żonę. Żona moja zgniewała się rachunkiem nadesłanym z teatralnej kancelarji kasjera i żona moja nie po-

zwoliła mi nadal przyjmować procentu od przedstawienia „*Wesela*“. Jestem więc zmuszony do stawienia następujących żądań. Za każde przedstawienie poczynawszy od premjery po 100 Zł. reńskich za wieczór.

To znaczy, ponieważ było przedstawień do-
tąd 4, więc po potrąceniu wybranych przeze-
mnie

5/12	100 złr.
26/2	15 złr.
2/3	10 złr.
19/3	30 złr.
23/3	10 złr.
razem	165 złr.

pozostała reszta od 400 złr.

— 165 złr.

235 złr.

Proszę więc kochanego Dyrektora aby wydał rozporządzenie kasjerowi teatralnemu, żeby mi wypłacił tę przezemnie podaną resztującą su-
mę (235 złr.) za te cztery dotychczasowe przed-
stawienia.

Będzie też i nadal tak, że mnie przypadnie
po 100 (sto reńskich) za wieczór każdy.

Ponieważ żądania mojej żony są słuszne, więc

z całą przyjemnością uczyć się od niej zdrowego rozsądku i naturalnej praktycznej poezji.

Z wysokiem poważaniem
dla Kochanego Dyrektora

Stanisław Wyspiański

(Proszę o łaskawe przysłanie mi pieniędzy do mnie do domu, dzisiaj wieczór lub jutro do południa).

[23 marca 1901].

II.

Mój Kochany Dyrektorze!

Być może że pierwszorzędni autorowie dramatyczni oryginalni polscy pobierają taką właśnie tantjemę 10%.

Muszę jednak przypomnieć że nie ma wcale takich pierwszorzędnych autorów polskich dramatycznych, — którychbym ja się ośmielił uznać wogóle za dramatycznych autorów. To zaś co pp. Tetmajer Kazimierz i L. Rydel pobierali z teatru, nie może mnie nic obchodzić; przecież „Zaczarowane Koło“ i „Zawisza Czarny“ są to dzieła nic nie warte, jako dzieła dramatyczne.

Cóż więc mnie może obchodzić, ile ich autorowie pobierali tantjemę.

„*Wesele*“ jest to dramat, na którym Kochany Dyrektor nie traci, teatr bywa wysprzedany, pełno jest ludzi, — nie dajcie biletów za darmo byle komu, to przyjdą i tak, — więc nie nadużywam teatru jeśli chcę od wieczora 100 złr. bo dla mnie to teatr zrobić może, bo jest tym razem warto, — a wszyscy inni wszelkiego kalibru autorowie „pierwszorzędni“ mogą pobierać tantjemy jakie zechcą i mogą przeznaczać dochody ze swoich sztuk na jaknajbardziej filantropijne cele — to mnie nie może nic obchodzić. Bardzo nad upadkiem polskiego teatru w ogólności boleję, bardzo boleję nad lichotami w jakich siedzi teatr krakowski, bardzo boleję nad utracjuszem Pawlikowskim, który na „*Legjon*“ nie znalazł trzech tysięcy, — i mam nadzieję i wiarę i pewność, że temu wszystkiemu dam radę, — a wtedy tylko stawiam żądania, gdy rzeczywiście są normalne. Dyrektor Kochany do teatru nie potrzebuje dokładać ani do mnie dokładać, — Dyrektor tylko potrzebuje dla mnie odłożyć z tego, co każdy wieczór przyniesie, te sto guldenów, o które proszę. — Dzisiaj wieczorem w teatrze być nie mogę, bo ja jestem chory wciąż i wiele mi łaźnić nie wolno.

Jutro rano niech pan Czapelski do mnie wstąpi, albo Dyrektor, albo pan Kasjer, — będę oczekiwał do godz. 12-ej.

Pozostaję z wysokiem poważaniem

Stanisław Wyspiański

Dnia 23/3-ego 1901. Kraków.

III.

Szanowny Panie Dyrektorze!

Tekst już ustaliłem był dawno; ze względu na to iżby spektakl nie trwał zbyt długo, skróciłem go jeszcze do tyła, że blisko trzy kwadransy ubyło. Pragnę jednak aby rzecz ta była wyłącznie mnie pozostawiona; ponieważ sądzę, że informując Szan. Dyрекcję dokładnie o całej swojej przygotowawczej pracy, miałem sposobność wykazać, że nie popełniam żadnych takich niedokładności lub lekkomyślności, któreby jeszcze wymagały korekty. — Nie mam i nie będę miał dla Szan. Dyрекcji żadnych tajemnic odnośnie do zamierzonego wystawienia „Dziadów“, pragnę jednak i proszę raz jeszcze abym w tem bardzo trudnem studjum dramatycznym miał wolną rękę, swobodę działania zupełną i niezależność tak odnośnie do tekstu poematu, jak interpretacji ról,



jak wreszcie kostjumów i inscenizacji. Będzie to bardzo duża praca, którą podjąć mogę tylko wtedy, jeśli będę widział gotowość i życzliwość Dyrekcji dla tej odpowiedzialności, jaką zamierzam przyjąć. Chcę żeby się rzecz grała pod moim kierunkiem. Proszę zatem o łaskawe wydanie okólnika, któryby poinformował Pp. reżysera i artystów, oraz dekoratora i kostjuma, żeby pracę ze mną bezzwłocznie rozpoczęli. —

Oczekuję łaskawej odpowiedzi, którą, skoro otrzymam, natychmiast egzemplarz opracowany, skrócony, przygotowany prześlę Szan. Dyrekcji. Czy na te podane przezemnie warunki Szan. Dyrekcja się zgadza? Gdyż pod innemi nie mógłbym tej pracy dalej prowadzić.

Z wysokiem poważaniem
szczerze życzliwy

Stanisław Wyspiański

dnia 24 września 1901.

Kraków.

IV.

Kraków, Czerwiec 17, 1902

Wielmożny Panie Dyrektorze!

List otrzymałem dzisiaj tj. we wtorek rano, ale dziś jestem zajęty. W najbliższym czasie

zobaczę się z Dyrektorem aby tę sprawę „*Legjonu*“ omówić.

Do miłego zobaczenia się

z wysokiem poważaniem

Stanisław Wyspiański

Do Józefa Kotarbińskiego. Niektóre z listów do J. Kotarbińskiego, ówczesnego dyrektora teatru krakowskiego, zostały już ogłoszone w książce Lucyny Kotarbińskiej: *Wokoło teatru* (Warszawa 1930). Kolejność chronologiczna listów zachowanych:

1) z 23 września 1899, odpowiedź na zaproszenie (ogł. częściowo l. c. po str. 204-5).

2) z 15 lutego 1901, zapowiedź czytania *Wesela* (reprodukowana l. c. po str. 186., przedruk. str. 191).

3 i 4) z 23 marca 1901, w sprawie *Wesela* (I-II).

5) z 24 września 1901, w sprawie *Dziadów* (ogł. l. c. str. 223-4, wobec drobnych niedokładności, ponownie w niniejszem wydaniu = III).

6) 17 czerwca 1902, w sprawie przedstawienia *Legjonu* (IV).

7) bez daty, (z tegoż czasu, bo na identycznym papierze listowym), odpowiedź na zaproszenie, (ogł. l. c. str. 204).

Nadto listy w sprawach teatralnych:

do K. Czapelskiego i E. Kotarbińskiego z 28 marca 1901, w sprawie *Wesela* (por. dalej);

dosekretarza teatru Hipolita Wóycickiego krótkie listy w sprawie biletów do teatru z 27 grudnia 1902 i 7 grudnia 1903; oraz w odpisie wymiana krótkich

listów H. Wóycickiego, Wyspiańskiego i Kotarbińskiego z 20—22 kwietnia 1904, które spowodowały zerwanie stosunków.

I—II. List pierwszy, niedatowany, pochodzi również z 23 marca 1901: wzmiankowane w nim czwarte przedstawienie *Wesela* (z ogromną owacją dla poety) odbyło się 22 marca.—Kotarbiński odpisał widocznie zaraz i tegoż dnia Wyspiański wysłał jeszcze drugi list. W I. żądania finansowe wysunięte są jako żądania żony; w liście akcenty żartobliwej ironji. List drugi ma już inny ton. Treść odpowiedzi Kotarbińskiego da się odtworzyć z listu II. (Wszyscy, „pierwszorzędni“ nawet, autorzy polscy pobierają tantiemę 10%, publiczność wypełnia teatr, ale wiele biletów darmowych, propozycja ustnego omówienia sprawy w teatrze).

III. List w sprawie inscenizacji *Dziadów*. Kotarbiński prosił Wyspiańskiego o pomoc najpierw w skróceniu tekstu. Gdy poeta zażądał zupełnej swobody działania, dyrektor odpowiedział zrazu odmownie, nie godząc się na oddanie mu całkowitego kierownictwa, ani na wydanie okólnika (list ten według własnoręcznego odpisu, który pozostał w jego papierach, ogłosiła L. Kotarbińska l. c. str. 254—5); później jednak, jak sam wyznaje, „zostawił mu wolną rękę“ (J. Kotarbiński: *W służbie sztuki i poezji*, str. 97).

IV. Kotarbiński widocznie przewidywał możliwość wystawienia *Legjonu* w następnym sezonie, tj. 1902—1903. W późniejszych wywodach o utworze, w książce *Pogrobowiec romantyzmu* (1909, str. 95), zaznacza,

że poeta „marzył o teatrze, godził się nawet na zmniejszenie ram niektórych obrazów zbyt ogromnych — ale zamiar ten musiał spełznąć na niczem. Chyba wspierany monarszą szkatułą teatr, mógłby się zdobyć na przepych zewnętrzny wymagany przez autora”. Sam oceniając utwór surowo, Kotarbiński nie uznaje go jednak za rzecz niesceniczną: owszem, „poparty wspaniałą wystawą, grą światła, deklamacją, gwarem i ruchem tłumów, mógłby dopiero naprawdę ujarzmić wyobraźnię widza”.
 Możliwe, że do ówczesnych rozmów o *Legjonie* odnosi się projekt obsady ról, ręką Wyspiańskiego.

Zawadzki	Mickiewicz
Car }	
Pius }	Kotarbiński
Caesar }	
Krasiński	Sobiesław
Sława }	
Fortuna }	Siemaszkowa
Wolność }	
Demon }	Mielewski
Cassius }	
Lazarone	Kamiński
Grzegorz XVI	Stępowski
Makryna	Senowska
Jełowicki	
Panna	Przybyłko

(Wyrazy: Car, Caesar, Cassius—dopisane).

W egzemplarzu *Legjonu* Kotarbińskiego są skreślenia, dokonane, według wspomnień wdowy, w porozumieniu z Wyspiańskim.

DO KAZIMIERZA CZAPELSKIEGO
i EUSTACHEGO KOTARBIŃSKIEGO.

Szanowni Panowie!

Nie rozumiem czego Szan. Panowie chcecie odemnie. Korzystajcie w całej pełni z przysługujących wam praw — o pogłoskach żadnych nie wiem ani żadnych nie rozpuszczam, a nie mogę być odpowiedzialnym za to, co kto gdzie mówi, za to, co kto gdzie pisze.—

W ostatnich czasach przekonałem się że dzienniki piszą wszystko co się im podoba, a ludzie od początku świata pletli też co się im podoba.

O cóż panom właściwie chodzi???!!

Z wysokiem poważaniem

Stanisław Wyspiański

[28 lub 29 marca 1901]

Do Kazimierza Czapelskiego i Eustache-
go Kotarbińskiego. K. Czapelski, dyrektor
administracyjny teatru krakowskiego, i E. Kotar-
biński, kasjer, wystosowali do Wyspiańskiego list
tej treści:

dnia 28/3 1901 r.

Szanowny Panie,

Dochodzą mnie pogłoski, iż Pan ma jakoweś pretensje do
administracji teatru. Przypuszczam, że to plotki, gdyby jednak
tak nie było, ponieważ kwestja ta mnie dotyczy, służę wszel-

kiemi możliwemi informacjami od godz. 6—9 wieczorem w kancelarji teatru. Sądzę, iż informacje te będą wystarczające i rozwieją nawet powątpiewania.

Oczekuję w ka ż d y m r a z i e zaprzeczającej pogłoskom odpowiedzi Pańskiej, w przeciwnym wypadku musiałbym zrobić użytek z przysługujących mi praw.

Z szacunkiem

Kaźmierz Czapelski

W dopisku prosił o wyjaśnienie również Eustachy Kotarbiński.

Odpowiedź Wyspiańskiego na tym samym arkusiku papieru firmowego. — Warto podkreślić lekceważący sąd o dziennikach: na łamach pism toczy się wtedy właśnie dyskusja o idei *Wesela*.

DO ZARZĄDU TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE.

1.

Kraków dnia 27-ego Marca 1903.

Wielce Szanowny Panie!

Zwracam się do Zarządu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych z następującem żądaniem. Ponieważ nie życzę sobie, aby witraże moje wędrowały w dalszym ciągu do Wilna na wystawę, którą urządza tam Towarzystwo „Sztuka“, przeto upraszam Szan. Zarząd Towarzy-

stwa Zachęty a w szczególności Szan. Pana, aby skoro tylko warszawska wystawa „Sztuki“ się skończy, natychmiast witraże moje zwinięte były starannie i ostrożnie, przełożone rysunki bibułkami, w obecności Szan. Pana, ułożone w osobnych na ten cel już przygotowanych własnych skrzyniach (rurach) blaszanych, (które to pudła blaszane są tam w schowaniu), i aby Szan. Panowie wysłali je do Krakowa pod moim adresem na koszt Towarzystwa Zachęty, (względnie koszt ten „Sztuka“ zwróci).

Żaden inny mój obrazek nie będzie również do Wilna wysłany. (Zresztą w tej sprawie trzech moich studjów piszę równocześnie do Pani Wołowskiej).

Adres mój: Kraków, Krowodrza

liczba 157, piętro 2.

Stanisław Wyspiański

II.

Do Zarządu Towarzystwa Zachęty Sztuk
Pięknych w Warszawie.

Bad-Hall dnia 22 lipca 1904.

Towarzystwo artystów „Sztuka“ zwraca się do Wiel. Panów z prośbą o pozwolenie urządzenia temuż Towarzystwu „Sztuka“ wysta-

wy zbiorowej w salach gmachu warszawskiego Towarzystwa Zachęty Szt. Pięk. w ciągu miesięcy Lutego i Marca 1905.

Przyczem Towarzystwo „Sztuka“ prosi o łaskawe postawienie warunków, pod jakimi Tow. Zachęty Szt. P. mogłoby odstąpić sal swoich, ilu sal i jakich. Dalej Towarzystwo „Sztuka“ prosi o łaskawe przysyłanie planów i rozkładu sal wystawowych całego gmachu, gdyż istnieje projekt zajęcia wystawą prac członków Tow. „Sztuka“ sal wszystkich w Towarzystwie Zachęty Szt. P., o ileby się na to Tow. Zachęty Szt. P. zgodziło.

Dalej Tow. „Sztuka“ zapytuje, jaką sumę zechce Tow. Zachęty Szt. P. przeznaczyć dla Tow. „Sztuka“ na podjęcie artystycznego udekorowania sal wystawowych na czas trwania wystawy „Sztuka“, która to dekoracja będzie powierzona jednemu z artystów członków Tow.: „Sztuka“.

Prosi Tow. „Sztuka“ o nadesłanie rychłej odpowiedzi pod adresem sekretarza Towarzystwa „Sztuka“

Stanisław Wyspiański

Sekretarz Towarzystwa „Sztuka“

Kraków-Krowodrza l. 157.

P. S. Wielce Szanowni Panowie!

Przebywam na razie w Bad-Hall, gdzie pozostanę do 1-go września. Aby więc sprawa naszej wystawy nie uległa zwłoce, proszę o łaskawe nadesłanie możliwie najszybszej odpowiedzi pod moim adresem obecnym:

Stanisław Wyspiański
Bad Hall
poste-restante.

III.

Kraków, dnia 25-ego
Listopada 1904

Do Zarządu Tow. Zach.
Szt. P. w Warszawie.

Wielce Szanowni Panowie.

W odpowiedzi na list Szan. Panów z dnia 29 września 1904 w sprawie wystawy, którą Tow. „Sztuka“ zamierza urządzić w Warszawie w salach Tow. Zachęty S. P.,—donoszę, że list Szan. Panów przedstawiłem na zebraniu wydziału Tow. „Sztuka“ i że Wydział Tow. „Sztuka“ następujące przedstawił punkta umowy:

1.) Tow. Zachęty wypłaci w dniu otwarcia

wystawy czterysta rubli (400 rs.) na ręce upoważnionego delegata Tow. „Sztuka“.

2.) Koszta transportu tam i w powrót, cło oraz wszelkie koszta wynikające z administracji wystawy teje poniesie Tow. Zachęty Sz. P.

(Uwaga: obrazy będą wysłane bez ram złożonych.)

3.) Całkowity dochód od wejścia (za karty wstępu, bilety) przypadnie Tow. Zachęty S. P. bez żadnych zastrzeżeń.

4.) Katalog teje wystawy wyjdzie nakładem Tow. „Sztuka“ i będzie sprzedawany we własnym zarządzie Towarzyst. „Sztuka“.

5.) Z teje wystawy Tow. „Sztuka“ zakupi Tow. Zachęty dzieła (obrazy, rzeźby) w sumie ogólnej tysiąc pięćset rubli (1500 rs.)

6.) Tow. „Sztuka“ prosi aby Tow. Zachęty zechciało wymienić sumę, którą zechce łaskawie przeznaczyć na udekorowanie sal wystawowych, to jest wyłącznie tych, gdzie Tow. „Sztuka“ mieścić się będzie. Wysokość tej sumy musi Tow. „Sztuka“ znać zgóry, gdyż od niej w pewnej mierze zależeć będzie podjęta dekoracja, której dokona wyznaczony przez wydział „Sztuki“ artysta.

Oczekując odpowiedzi łaskawej pozostaję
z głębokim szacunkiem

Stanisław Wyspiański
sekretarz Tow. „Sztuka“.

Kraków, Krowodrza l. 157. piętro 2.

P. S. Proszę o nadesłanie planów rozkładu sal
gdyż do poprzedniego listu przez zapom-
nienie ich nie dołączono. *SW*

IV.

Obraz przedstawiający Pana Michała Tara-
siewicza w roli „Protesilaosa“ będący wła-
snością Pana M. Tarasiewicza przeznaczam na
wystawę „Sztuki“ na czas „Luty, Marzec“ — w
gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w War-
szawie.

Stanisław Wyspiański
Kraków dnia 27-ego Stycznia
1905.

Do Zarządu Towarzystwa Zachęty do
Sztuk Pięknych w Warszawie. Wyspiań-
ski wystawiał w Zachęcie w latach 1894—98 (w tem
w 1898 witraże franciszkańskie, za które otrzymał
nagrodę, i większą ilość pastelii); po dłuższej przer-
wie dopiero na IV wystawie „Sztuki“ (luty-marzec
1903); w 1904 r. tylko jeden obraz, w 1905 na V wy-
stawie „Sztuki“ portrety teatralne, później część

cyklu pejzaży z kopcem Kościuszki; z początkiem 1907 r. odbyła się specjalna wystawa pastelii Wyspiańskiego, którą zajmowali się już jego przyjaciele. (Dane według sprawozdań rocznych i katalogów). Korespondencja komitetu Zachęty rozdzielona jest w archiwum na „akta wystaw ogólnych” i „akta wystaw specjalnych”. Listy Wyspiańskiego odnalezły się w „aktach wystaw specjalnych” od r. 1903. (Z lat 90-tych nie przechowywano całej korespondencji).

I. List zwrócony jest zapewne do ówczesnego sekretarza Zachęty, Karola Benniego. Na wystawie „Sztuki” Wyspiański wystawił trzy witraże wawelskie oraz trzy studia pastelowe. Wbrew życzeniu Wyspiańskiego, które wypływało może z obawy o stan witraży, mających już za sobą długą drogę (do Warszawy przewieziono je z Wiednia), wysłano je do Wilna wraz z wystawą „Sztuki” (w Wilnie towarzystwo to występowało pod nazwą „Ars”). Przewiezieniem witraży do Wilna i urządzeniem ich wystawy zajął się pieczołowicie F. Ruszczyc. (Por. L. U. *O pracach S... W... w Wilnie*, *Kurjer Wileński*, 1932, nr. 273).

Pani Wołowska zajmowała się sprzedażą obrazów; wszystkie trzy studia Wyspiańskiego zostały zakupione (por. sprawozdanie roczne).

II. List pisany na papierze firmowym „Sztuki” ręką p. Stankiewiczowej, tylko podpis Wyspiańskiego własnoręczny. Podkreślenia czerw. i nieb. ołówkiem. Komitet Zachęty odpowiedział Wyspiańskiemu 29 września (bruljon w archiwum): odstąpi 3 lub

4 sale, czysty dochód będzie podzielony między oba towarzystwa, komitet w miarę możliwości nabędzie parę dzieł do rozlosowania.

- III. List pisany na papierze firmowym „Sztuki”; dopisek na marginesie. — Komitet odpowiedział 9 grudnia (bruljon w archiwum), przyjmując część warunków, z delikatnem jednak zaznaczeniem, że niewszystkie są dla nich zrozumiałe; np. „nie są zrozumiałe motywy, dla których wypłata tej kwoty nastąpić ma w dniu otwarcia wystawy”, uprasza o łaskawe wyjaśnienie, co rozumieć należy pod sprzedażą katalogów „w ich własnym zarządzie”, prosi o bliższe szczegóły zamiarów dekoracyjnych. Wobec choroby Wyspiańskiego, dalszą korespondencję prowadził J. Mehoffer; ton jego odpowiedzi (z 22 grudnia) już jest inny, bardziej polubowny. „Sztuka” zrezygnowała ze specjalnej dekoracji sali i powierzyła opiekę artystyczną nad wystawą F. Ruszczycowi, który zajął się też katalogiem.
- IV. Upoważnienie napisane na ćwiartce papieru. Portret Tarasiewicza został istotnie wystawiony, obok portretów L. Solskiego i I. Solskiej.

DO WILHELMA FELDMANA.

I.

Bad-Hall. 1904.

Kochany Panie

Skoro wyjdzie „*Krytyka*” za sierpień, proszę mi ją łaskawie nadesłać (poste-restante).

Także prospekt pańskiej książki, skoro będzie gotów. Załączam pozdrowienia.

Stanisław Wyspiański
22 L[ipca]

II.

Kraków dnia 11 września 1904.

Szanowny Panie.

Okładka już jest. Proszę o łaskawe przybycie we wtorek rano przed godziną dziewiątą. *Szluki* A. Potockiego jeszcze nie otrzymałem ani prospektu. *SW*

Serdeczne załączam pozdrowienie

St. Wyspiański

III.

Szanowny Panie.

Proszę dzisiaj koniecznie przybyć do mnie nad wieczorem.

Załączam pozdrowienie

St. Wyspiański

Czwartek, dnia 6-go kwietnia 1905.

Do Wilhelma Feldmana. W zbiorach Marji Feldmanowej.

I. Kartka ilustr. z widokiem z Bad-Hall. Wyraz „Bad-Hall“ drukowanego napisu podkreślony. Miesiąc oznaczony „L“.

Mowa o prospekcie nowego wydania *Współczesnej literatury polskiej*, które ukaże się we Lwowie z datą 1905.

II. Kartka ilustr. z widokiem sadzawki św. Stanisława na Skałce. Okładka do *Współczesnej literatury*. — Zeszyt IV czasopisma *Sztuka*, wyd. przez Antoniego Potockiego, zawierał artykuł redaktora *O sztuce polskiej na wystawie w Düsseldorfie*, w tem i o Wyspiańskim. Zapiski w raptularzu: 11 września: „Rysuję okładkę dla Feldmana. Otrzymuję zeszyt *Sztuki* Potockiego o Düsseldorfie“.

III. Wyspiański wzywał Feldmana w sprawie teatralnej, specjalnie w sprawie przygotowanego do ogłoszenia oświadczenia autorów dramatycznych za kandydaturą Wyspiańskiego. Oprócz Feldmana był u poety i Rydel. Wyspiański złożył im wtedy pisemne oświadczenie, domagające się pominięcia jego nazwiska. (por. *Dzieła*, t. VIII, str. 347).

DO SEWERYNA BÖHMA.

Kraków dnia 3-ego stycznia 1905.

Wielce Szanowny Panie Sekretarzu!

Jak się dowiaduję obrazy w sali osobnej Tow. „Sztuka“ są już zdjęte. Ja obrazy dla mojej wystawy osobnej mam już przygotowane i na umówiony termin tj. na sobotę dnia 7 Stycznia (tak bowiem powiedział mi pan Mehoffer) obrazy

moje w sali mojej umieszczę. Obrazów będzie około trzydziestu. Załączam kartkę do katalogu i proszę o łaskawe przysłanie mi korekty.

Serdeczne załączam pozdrowienie
z wysokiem poważaniem

Stanisław Wyspiański

Do Seweryna Böhma, sekretarza Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. List na papierze firmowym „Sztuki”. Obecnie w posiadaniu p. J. Wołoszyńskiej w Warszawie. — Wystawa zbiorowa Wyspiańskiego w t.zw. „Świetlicy” została otwarta 6-go stycznia 1905.

DO JÓZEFA SKĄPSKIEGO.

1.

Wielce Szanowny Panie Mecenasie.

Proszę łaskawie wstąpić do mnie na chwilę, albo zaraz rano, albo ja przybędę do Szan. Pana Mecenas a jutro tj. w poniedziałek około 9-ej rano. Ale wolałbym teraz.

Sytuacja jest niezmienną.

Kandydaturę moją utrzymam nadal przeciw kandydaturze Solskiego lub Kotarbińskiego.

Uważam utrzymywanie osobnej mojej kan-

dydatury przeciw wszystkim, za konieczne,
gdyż coraz bardziej się przekonywuję, że sens
ma jedynie moja kandydatura.

Serdeczne załączam pozdrowienia

Stanisław Wyspiański

9-ego Kwietnia 1905.

II.

Wielce Szanowny Panie Mecenasie.

Dzisiaj jest posiedzenie Komisji te-
atralnej!!!

Serdeczne załączam pozdrowienia

Stanisław Wyspiański

wtorek rano

dnia 11 Kwietnia 1905

Kraków

III.

Wielce Szanowny Panie Mecenasie.

Ponieważ chory jestem i sam przybyć nie
mogę, proszę o łaskawe przybycie do mnie
o jakiegokolwiek porze i godzinie dogodnej dla
Wielce Szan. Pana Mecenas

Serdeczne załączam pozdrowienia

pozostaję z wysokiem poważaniem

Stanisław Wyspiański

Do Józefa Skąpskiego. W zbiorach adresata. Mecenas Józef Skąpski był od r. 1904 pełnomocnikiem Wyspiańskiego, czuwał nad jego prawami autorskimi, udzielał pomocy prawnej. Przeprowadził m. i. cofnięcie dyr. Kotarbińskiemu pozwolenia na wystawianie sztuk Wyspiańskiego (por. niżej), pomagał w rokowaniach z prezydentem miasta w czasie kandydatury teatralnej poety, później w staraniach o mandat do Rady Miejskiej. Wspomnienia swe opowiedział w artykułach: *Wyspiański jako radca miejski* (Il. Kurjer Codz. 1927. nr. 332) i *Wyspiański a teatr krakowski* (tamże nr. 358). W artykule pierwszym autor podaje wyjątki z 2 innych jeszcze listów Wyspiańskiego z 1904 r., do których autografów nie dotarłem.

- I. List częściowo ogłoszony w drugim artykule J. Skąpskiego. Wyraz „konieczne” podkreślony atr. i ołówkiem czerw. — Mec. Skąpski był tegoż dnia u Wyspiańskiego (por. raptularz). W rozmowie omawiano zapewne możliwości zdobycia pieniędzy na kaucję, wymaganą przez miasto. Nazajutrz Skąpski oświadczył prezydentowi Leo, że Wyspiański w razie koniecznej potrzeby złożyłby kaucję (por. *Dziela*, t. VIII, str. 507).
- II. Na posiedzeniu tem dyskutowano nad sprawozdaniem komisji teatralnej za 1904 r.
- III. Bilet bez daty, charakter pisma wskazuje na rok 1905.

DO ARTURA BENISA
SEKRETARZA IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE.

I.

Wielmożny Panie!

Teraz koniecznie muszę nareszcie raz wyjechać. Gdyby mię był służący Pana Sekretarza zastał, mógłbym być Szan. Panom oznaczyć czas na dzisiaj popołudniu i byłbym się zatrzymał. Ale teraz (godzina jest pierwsza w południe) gdzież ja Szan. Panów wynajdę? Trzeba mi było poprostu godzinę oznaczyć. —

Co do galerji to oświadczam, że w jakimkolwiek stanie ją zastanę za powrotem, dam sobie z nią radę.

1). Jeśli ją zburzycie całą, to ja sam zaprojektuję nową na belce żelaznej.

2). Jeśli ją będziecie tylko skracać, to proszę parapetu betonowego już nie dawać, bo ja dam parapet drewniany.

3). Jeżeli ją zostawicie tak jak jest całą, to ją pomaluję, że i tak będzie ładna.

Bardzo by mi było miło z Szan. Panami porozmawiać, ale szkoda, że to wszystko nie wypadło wcześniej.

Mieście Szan. Panowie zupełne zaufanie do mnie i nie róbcie nic aż do mego powrotu.

Zwracam uwagę, aby nie kładziono podłogi i nie obstalowano teraz posadzki. —

Codo kaloryferów to się już porozumiałem z p. Nitschchem [!] i przyślę na Pańskie ręce rysunek i kaloryfery mają być ustawiane tak jak to nadeślę rysowane. To jest przygotuje się wszystko i rury w ścianie umieści a piecyki ustawi się dopiero wtedy jak będzie posadzka skończona.

Proszę więc cierpliwie poczekać. —

Wielka szkoda że Szan. Panowie nie zgłosili się do mnie pół roku temu lub rok temu.

Serdeczne załączam pozdrowienia

Stanisław Wyspiański

[25 lipca 1905]

II.

Wielmożny Panie Mecenasiu.

Od chwili mego powrotu do Krakowa ból gardła nie zmniejsza się ale owszem z dniem każdym dolega mi coraz więcej. Wobec ogromu oczekującej mnie pracy dla Izby handlowej, czuję to i zdaję sobie z tego dokładnie sprawę, że choroba moja w pracy tej by mi przeszkadzała a przez to samo Wielce Szan. Panów narażała na zwłokę w robotach.

To więc skłania mnie ku temu, aby nie robiąc Wielce Szan. Panom zawodu zbytniego

ofertę moją zawczasu cofnąć, zanimby jeszcze miało przyjść do kontraktowego omówienia sprawy i spisania właściwego kontraktu umowy o moją robotę. Zwracam przytem tymczasowo udzieloną mi zaliczkę w kwocie 1000 koron (tysiąca koron), najmocniej przepraszając W. Szan. Komitet że nie rozporządzając dostatecznie koniecznem zdrowiem, nie jestem w stanie odpowiedzieć wymaganym warunkom tego zamówienia.

Załączam pozdrowienia

z wysokiem poważaniem

Stanisław Wyspiański

Kraków, dnia 7-ego Września 1905 r.

Do mec. Artura Benisa, sekretarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie (obecnie: Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa) zwróciła się w 1905 do Wyspiańskiego o dekorację głównej sali posiedzeń w budującym się wówczas nowym gmachu. W raptularzu poety pierwsza wzmianka w tej sprawie 30 czerwca 1905. Wyspiański przystąpił zaraz do szkiców (notatki z 4-5, 16-22 lipca): przygotował sobie model „sadyby“, naszkicował plafon, opracował jeden z motywów dekoracyjnych (ulubione geranje), zajął się modelem krzesła, „Robiło się wszystko nagle“, pisze później

do A. Chmiela. Pozostawał jednak jeszcze nieusunięty główny szkopuł: portret cesarza; na uwzględnienie jego w projekcie Wyspiański żadną miarą nie chciał się zgodzić. Zaproponował wymalować nad trybuną obraz przedstawiający Rynek Krakowski, komitet budowy przyjął ten pomysł, z tem, że poniżej obrazu będzie umieszczony biust cesarski. Wyspiański i na to się nie godził i przewidywał, że może dojść do zerwania (listy do A. Chmiela i J. Nowaka z sierpnia z Bad-Hall). Tymczasem stan jego zdrowia pogorszył się i uniemożliwił pracę. Dekorację sali wykonał J. Mehoffer.

W archiwum Izby w obwolicie „Oferta Wyspiańskiego” zachował się jeden list Wyspiańskiego (pierwszy) i kopje dwóch pism do niego.

I. List pisany w dzień wyjazdu (do Bad-Hall), datę można więc dopełnić według raptularza.

Komitet pismem z 29 lipca ustalił warunki umowy (tekst w części II); w sierpniu doniósł o decyzji skrócenia galerji: „Gdyby WPanu projekt ten z jakichkolwiek powodów nie dogadzał, proszę uprzejmie o zawiadomienie Izby, a p. Stryjeński postara się zastosować do życzeń WPana”.

II. W zbiorach po W. Feldmanie. Na odwrocie arkusza ręką Wyspiańskiego: „IZBA HANDLOWA”. Widocznie list ten nie został wysłany i rozwiązania umowy dokonano w inny sposób. (Jeśli nawet formalnie jej nie rozwiązano, przekreślił ją ostry atak choroby z połowy września).

ZAMÓWIENIE KSIĘGARSKIE.

Szanowni Panowie

Proszę wydać i zapisać na mój rachunek następujące książki:

- Kantecki: Sumy Neapolitańskie
Pawiński: Młode lata Zygmunta Starego
Prohaska: Ostatnie lata Witolda
Szkice histor. z XV wieku
Witanowski: Monografia Łęczycy
Morawski Kazimierz: Z dworu Zygmunta [Starego]
Kraushar: Dawne pałace warszawskie
Koneczny: Pamflet Falkenberga
Walter von Plettenberg
Kazimierz Rudnicki: Biskup Kajetan Sołtyk
Smolka: Szkice historyczne 2 tomy
Szujski: Szkice historyczne
Tarnowski: Z wakacyj
Koneczny: Jagiełło i Witold
Kraushar: Łaski
Polkowski: Sprawy wojenne Batorego
Przeździecki: Jagiellonki

Zamówienie księgarskie, niewątpliwie do księgarni Gebethnera i Sp., w której był skład główny dzieł Wyspiańskiego i w której poeta miał swój rachunek. W zbiorach rodziny. Charakter pisma z lat 1906-7; na rok 1907 wskazują tytuły książek przydatnych do *Zygmunta Augusta*.

Zamówienie świadczy o różnorodności zainteresowań historycznych Wyspiańskiego w czasie choroby. Wszyscy, którzy odwiedzali go w Węgrzcach, wspominają, że obłożony był pracami historycznymi, kronikami, wydawnictwami źródeł.

Część tytułów wynotował był sobie ze spisów na okładkach książek (zakreślenia na okładkach egzemplarzy z jego księgozbioru).

Na kartce parędopisków obciążoną, zapewne księgarza, załatwiającego zamówienie: obok *Dawnych pataców warszawskich* „odbitek nie było“, obok *Szkiców historycznych* Szujskiego „serja II. t. I-VIII“, obok Tarnowskiego *Z wakacji* „wyczerpany“, obok *Jagiellonek* „tom V-ty“ u dołu dopisane: „Sutowicz *Sprawa Zborowskich*, (do Unji Lubelskiej diarjusz, opracowania)“.

Z książek zamówionych zachowały się w księgozbiorze Wyspiańskiego trzy pierwsze, dalej *Biskup Kajetan Soltyk* oraz *Jagiello i Witold* (I tom); rozcięte są tylko: *Ostatnie lata Witolda* i *Biskup K. Soltyk*; inwentarz pośmiertny wymieniał nadto Prohaski *Szkice historyczne z XV wieku*.

Parę książek wiązało się bliżej z tematami dramatycznymi, które Wyspiański zajmował się w r. 1907: Polkowskiego *Sprawy wojenne Batorego* i Sutowicza *Sprawa Zborowskich* — z dramatem o Samuelu Zborowskim, do którego poeta z różnych podchodził stron; Przeździeckiego *Jagiellonki polskie* i diarjusz Unji Lubelskiej wyzyskane będą w *Zygmuncie Auguście* (tych dostarczył A. Chmiel.)

CZEŚĆ DRUGA.

B. ULANOWSKI DO FIRMY H. ALTENBERGA.

[Wyjątki]

7 grudnia 1902.

W obecności p. Stanisława Wyspiańskiego i za jego wiedzą.

[1. W sprawie wydania *Iljady*]

P. Wyspiański zastrzega sobie stanowczo decyzję co się tyczy wyboru papieru, jego barwy i sposobu reprodukowania klisz oraz rozmieszczenia tekstu greckiego i polskiego. Tekst grecki będzie umieszczony w redakcji prof. Sternbacha z Krakowa. Okładka będzie uskuteczniiona wyłącznie wedle woli i wskazówek p. Wyspiańskiego. Jednem słowem strona wydawnicza pierwszej pieśni „*Iljady*“ będzie całkowicie spoczywać w rękach p. Wyspiańskiego i drukarnia tylko od niego otrzymywać będzie polecenia i wskazówki. To są warunki stanowcze, od których p. Wyspiański nie chce ani na włos odstąpić.

Po 2). Co do *Wesela* zaznaczam, że okładka została by wykonaną przez p. Wyspiańskiego kredką, wskutek tego koszt okładki, o ile to dotyczy drukarni,

w niczem nie będą zwiększone, albowiem druk byłby jednokolorowy. P. Wyspiański nie obstaje koniecznie przy wykonaniu ilustracji do okładki, ale zwracam ja osobiście Szan. Panu uwagę, że 500 koron rozłożonych na 5000 egz. stanowi tylko 10 hal. od egzemplarza, a poczytność książki niewątpliwie się przez dodanie oryginalnego rysunku autora spotęguje...

Co się tyczy wypłaty honorarjum za *Wesele*, p. Wyspiański, chcąc Panu okazać szczególną względność, godzi się ostatecznie na to, aby pierwsza rata to jest kwota 1750 została wypłacona 4 stycznia, ale tylko pod tym warunkiem, że rata następna, to jest drugie 1750 koron, wypłaconą będzie najpóźniej 15 lutego 1903 i to bez względu na ukończenie lub nieukończenie druku...

.

Pozostaję z prawdziwym poważaniem

Ulanowski mp.

Bolesław Ulanowski do firmy H. Altenberga
(Odpis kontrsygnowany obok tekstów umów w papierach
mec. J. Skąpskiego).

H. Altenberg pertraktował z Wyspiańskim o wydanie *Iljady* z jego rysunkami i o nowe, trzecie wydanie *Wesela*. W odpowiedzi na teksty umów odpisał prof. Ulanowski jako dyrektor drukarni Uniwersytetu Jag., „w obecności p. Stanisława Wyspiańskiego i za jego wiedzą“. To usprawiedliwia włączenie do naszego wydania paru wyjątków. — Altenberg zaaprobował te uzupełnienia umowy.

Według umowy *Iljada* miała być wybita w 1050 egz., *Wesele* w 5000 egz. (w tem wydanie ozdobniejsze w ilości maksymalnej 150 egz., wydanie na cienkim papierze w ilości maks. 2000 egz.).

Rysunek na okładce *Wesela* został wykonany wielobarwnie.

Gdy w jesieni 1906 mec. Skąpski zaproponował Altenbergowi nowe wydanie *Lelewela*, na warunkach podobnych, jak przy wydaniu *Wesela*, ten dał odpowiedź odmowną, wskazując na stagnację w księgarstwie, zwłaszcza na terenie Królestwa. „Nadto warunki, pod jakimi nabyłem swego czasu *Wesele*, były dla mnie bardzo ciężkie. Wydawca w takich warunkach nic nie może zarobić i zraża się do dalszych przedsięwzięć”. Po nastaniu spokoju w Królestwie „z przyjemnością” wejdzie w układy celem wydania dzieł Wyspiańskiego, ale narazie musi się z tem wstrzymać. (List z 11. XI. 1906). — Wydawcą utworów Wyspiańskiego w najbliższych latach pozostał Gebethner i Sp. w Krakowie.

LEON STĘPOWSKI DO WYSPIAŃSKIEGO.

Rojówka

Środa

Kochany panie Stanisławie

Daruj Pan, że na miły wiersz Jego zaraz nie odpisałem, ale musiałem korzystać z pogody, aby odwiedzić w Muszynie Żelazowskich, co mi parę dni czasu zajęło. — Mówiliśmy tam dużo o Panu, a raczej ja opowiadałem mu o Troi i ułożyłem, że to dzieło to Pan wystawi w Warszawie z jego reżyserją, bo za jego artystyczne wykończenie więcej ręczę jak kogoś bądź innego. Mówił mi przytem, że co do wystawy, to tam trzeba prezesowi umieć rzecz przedstawić, aby go nie zrazić kosztami — co jemu jako reżyserowi łatwiej będzie jak innym. *Bolesławem* jest zachwycony, a zarazem wściekły, że go grać nie może.

U mnie wszystko po dawnemu — dzień do dnia podobny i wszystkie koloru szarego... Czasem gdy idę na górę i męczę się, zdaje mi się, że żyję, ale nieste-

ty i to trwa tylko chwilę. — Uwielbiam Pana, że tak wołasz swemi poezjami naród do czynu, ale cóż ja dziś na starość mam robić — a wszakże całe me życie po większej części na usiłowaniach spłynęło — dziś żyć na nowo nie można. — Chyba odrodzę się w synach. — O tak, kiedy widzę ich na wsi tutaj bawiących się z dziećmi chłopów i żydów — kiedy widzę nieraz, jak są brudni i nie płaczą, nie stroją się, ale hartują ciało, zwożą zboże — uczą dzieci chłopskie, zdaje mi się, że oni będą pociechą kraju — a ten herb, który po mnie odziedziczą, uszlachetnią — czynem — ale nie marzeniami...

Pisał do mnie Parvi, ale nie był u mnie, bo został wezwany nagle do redakcji do Krakowa i ja też wyjeżdżam 17-go. A więc koniec ze swobodą — znów jarzmo i nauka niedołęgów. Nic nie użyłem — bo nie wiem jak tam u Pana, ale u nas deszcze i deszcze...

Ciekawy jestem, co tam Pan zrobił ze sprawą Kotarbińskiego — kiedy będziesz Pan w Krakowie i jak tam ze zdrowiem pańskim. Oczekując wiadomości a może też i Jego odwiedzin, bramę triumfalną wystawię — ściskam serdecznie — zawsze wasz [?]

Leon Stępowski

Moja Hania śle ukłony

Le. St.

List Leona Stępowskiego. Odnaleziony w papierach po ś. p. Stępowskim przez syna jego, Janusza; nie ma charakteru bruljonu; widocznie sam Stępowski wydobyl list od poety za jakiejś bytności u niego.

Artystę teatru krakowskiego Stępowskiego upamiętnił Wyspiański, jak wiadomo, w postaci „Starego Aktora” w *Wy-*

zwoleniu; w lecie 1903 pisał doń żartobliwy list wierszowany, przesłał mu dwa przesmutne wiersze (por. *Dzieła* t. VII. str. 293-9 i przypisy str. 397-8). Stępowski poświęcił Wyspiańskiemu szereg ustępów w swoich pamiętnikach. Jak wynika ze słów o powrocie do pracy (Stępowski prowadził „Pensjonat dla jakających i niedołącznych dzieci”), list pochodzi z sierpnia 1903 r.; wzmianka o „miłym wierszu”, mogąca się odnosić chyba tylko do t. zw. *Wierszyka wakacyjnego*, świadczyłaby, że owe smutne wiersze rymanowskie nie doszły były jeszcze do rąk Stępowskiego. Szczegóły o zamiarze Żelazowskiego wystawienia *Achilleis* w Warszawie — nie były dotąd znane. Wiadomo, że teatr Rozmaitości zdobył się na wystawienie Wyspiańskiego dopiero pod koniec 1907 r. Skargi za zmarnowanie życia, pamięć o rodzie — dowodzą, jak trafnie uchwycił poeta ton duszy „Starego Aktora”. Zenon Parvi, brat cioteczny poety, — był członkiem redakcji *Nowej Reformy*. „Sprawa Kotarbińskiego” — pierwsze nieporozumienia w związku z wystawieniem *Bolesława Śmiałego* i z recenzjami o przedstawieniu.

JÓZEF SKĄPSKI DO J. KOTARBIŃSKIEGO

[z odpisu]

[około 10 maja 1904]

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Imieniem p. St. Wyspiańskiego..... jako jego pełnomocnik zaka[zuję] grywania jego sztuk od r..... w..... a w szczególności także wystawionych już przez WPana: *Warszawianki*, *Protesilas i Laodamia*, *Wesele*, *Wyzwolenie* i *Bolesław Śmiały*. Podaję, że zakaz ten jest bezwarunkowy i nie ogranicza się wyłącznie do sceny krakowskiej. Dlatego też nie wol-

no będzie WPanu nigdzie wogóle wystawiać sztuki mego klienta. Na wypadek, gdyby doszło do mojej wiadomości, że WPan czyni jakiegokolwiek przygotowania wbrew temu zakazowi w Krakowie czy też gdziekolwiek indziej, będę zmuszony wystąpić przeciwko WPanu w odpowiedniej drodze sądowej.

Z poważaniem

[Józef Skąpski]

Józef Skąpski do J. Kotarbińskiego. Według odpisu w papierach mec. Skąpskiego; u góry adres. W sezonie 1903/4 utwory Wyspiańskiego były wystawiane już bardzo rzadko. Wyspiański zdecydował się odebrać dyr. Kotarbińskiemu prawo wystawiania jego utworów po zatargu listownym z końca kwietnia (p. str. 23-24). Datę pisma Skąpskiego można określić w przybliżeniu z listu następnego.

JÓZEF SKĄPSKI DO WYSPIAŃSKIEGO.

I.

Kraków, dnia 14 maja 1904 r.

Wielmożny Panie!

Czyniąc zadość życzeniom WPana wystosowałem natychmiast po udzieleniu mi mandatu zakaz grywania sztuk WPana do dyrektora Kotarbińskiego. Zakaz poskutkował o tyle, że już dzisiaj zjawiał się u mnie p. Dr. Jan Jakubowski z propozycjami ugodowymi, które jednakże odrzuciłem, wyjaśniając, że nie mam żadnego upoważnienia do traktowania ugody. Zastępca teatru twierdzi, że p. Kotarbiński nabył prawo wystawiania dzieł WPana na czas nieograniczony,

na co odparłem, że właśnie obecnym zakazem ograniczył WPan ten rzekomo nieograniczony czas trwania umowy.

WPanu przysługują obecnie przeciw p. Kotarbińskiemu dwie drogi sądowe: cywilna o ustalenie wyrokiem, że WPan praw autora na p. Kotarbińskiego wcale nie przelał, — i karna na wypadek, gdyby p. Kotarbiński wbrew zakazowi wystawił którekolwiek z dzieł WPana. Na razie nie potrzebujemy jednakże uciekać się do tych ostateczności, sądzę bowiem, że p. Kotarbiński po otrzymaniu zakazu nie odważy się na takie ryzyko, tem bardziej, że o ile mogłem wywnioskować z konferencji z jego zastępcą, będzie raczej szukał drogi do zgody.

Gdyby jednakże WPan życzył sobie koniecznie wystąpić w drodze sądowej, to uważając skargę cywilną już dzisiaj za możliwą, gotów jestem każdej chwili do usług.

Z głębokim szacunkiem
[Józef Skąpski]

II.

Kraków dnia 7 września 1904 r.

Wielmożny Panie!

Kotarbiński zgłosił się do mnie dzisiaj i prosił o wyjednanie Pana pozwolenia na granie Jego sztuk, a jak mówił, chodzi mu głównie o zaspokojenie przejezdnej publiczności, zwłaszcza z Królestwa, która domaga się dzieł WPana. Na razie chodzi mu o dawniejsze sztuki, a co do warunków, gotów jest zawrzeć

nowy układ stosownie do żądania W Pana. Gdyby W Pan był skłonnym, gotów jest p. Kotarbiński także co do *Nocy listopadowej* zawrzeć specjalną umowę na warunkach przez Pana podyktowanych.

Czyniąc zadość prośbie p. Kotarbińskiego, podaję to do wiadomości W Pana i proszę uprzejmie o odpowiedź, czy mam traktować z p. Kotarbińskim, ewentualnie na jakich warunkach

i łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Józef Skąpski]

Listy Józefa Skąpskiego. Według odpisów, również w papierach mec. Skąpskiego.

II. Wyspiański z początkiem nowego sezonu nie cofnął zakazu. Do tej sprawy odnosi się wzmianka w raptularzu z 11 września: „Był adwokat dr. Skąpski w sprawie teatru“.

ARTUR BENIS DO WYSPIAŃSKIEGO

[z odpisu]

IZBA HANDLOWA
I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE

29 lipca 1905.

Wielmożny Panie!

Imieniem komitetu budowy mam zaszczyt przesłać W Panu, w myśl objawionego życzenia, zaliczkę w kwocie 1000 koron i zarazem potwierdzić zawarcie z W Panem układu, którym W Pan ustalił swoje honorarium za kompletne udekorowanie sali głównej w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej, obejmujące projekt i szczegóły na całkowite wew-

nętrzne urządzenie, drzwi, okna, sufit i galerję, wraz z należącym do dekoracji trójdzielnym, przez WPana wykonać się mającym obrazem nad trybuną prezydjalną w tej formie, jak ta sprawa ostatecznie omówioną została, przy umieszczeniu biustu cesarskiego poniżej obrazu, na k. 3000.

Do obrazu ma komitet budowy dostarczyć w myśl życzenia WPana Profesora blejtramów i płócien. Zarazem, by WPan Profesor był tak łaskaw objąć dozór nad należytem wykonaniem swoich projektów.

Korzystam ze sposobności, aby WPanu przesłać wyrazy wysokiego poważania i prawdziwej czci
powolny

[*Artur Benis*]

List Artura Benisa. Według odpisu w archiwum Izby.
Por. objaśnienia do listów Wyspiańskiego (str. 42—43).

JAROSŁAW KAMPER DO WYSPIAŃSKIEGO

[przekład z czeskiego]

Praga, 4 października 1905 r.

Wielce Szanowny Pani!

Imieniem „Koła czeskich pisarzy“, organizacji młodego pokolenia literackiego czeskiego, mam zaszczyt prosić Pana, abyś raczył dać nam łaskawie pozwolenie na przekład i wystawienie Pańskiej sztuki *Warszawianka*, którą „Koło czeskich pisarzy“ zamierza wprowadzić do cyklu współczesnych dramatów, jakie wystawi w tegorocznym sezonie zimowym w Teatrze na Smichowie. Tę uprzejmą naszą prośbę przedłożył

Wielmożnemu Panu już w maju b. r. członek nasz, pisarz pan Józef Matejka, gdy jako oficer rezerwy przebywał w Krakowie, i jak nas powiadomił, Pan raczył mu dać swoje łaskawe zezwolenie. Niemniej jednak aby się stało zadość zwyczajom literackim, pozwalam sobie prośbę tę jeszcze pisemnie powtórzyć. Proszę zgóry już przyjąć serdeczne podziękowanie za Pańską uprzejmość.

Jeśli Pan raczy dać nam pozwolenie, przełożyłby *Warszawiankę* według czwartego wydania pan dr. Jaromir Borecky, ja zaś podjąłbym się reżyserji przedstawienia. Gdyby Pan zechciał łaskawie wypożyczyć nam w tym celu szkiców dekoracyj i kostjumów, byłbym Panu bardzo zobowiązany. Szczerze się raduję, że będziemy mogli piękny utwór Pański wprowadzić na czeską scenę i w ten sposób zaznajomić nasze społeczeństwo z jednym z najznakomitszych dramatopisarzy słowiańskich. Niestety nie mamy do rozporządzenia tak wielkiej sceny i takiego aparatu scenicznego, abyśmy mogli wystawić np. *Meleagra* albo *Protesilasa i Laodamję*; sztuki te może w Pradze wystawić jedynie nasze Narodni Divadlo.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak przynajmniej *Warszawiankę* przedstawić Pana społeczeństwu, które dotychczas znało Pana i czcilo jako malarza jedynie, ale nie miało dotąd sposobności podziwiać Pana jako poetę.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku, z jakim pozostaje

oddany szczerze
Jarosław Kamper
przewodniczący „Koła czeskich pisarzy“

List Jarosława Kampera. W papierach mec. Skąpskiego.

J. Kamper (1871—1911), wybitny krytyk i literat czeski z doby modernizmu, założyciel „Kruhu českých spisovatelů“, organizator cyklu literackich przedstawień w teatrze na Smíchowie.

Józef Matejka (1879—1909), powieściopisarz impresjonista; o jego odwiedzinach wzmiankuje Wyspiański w raptularzu 21 maja 1905.

Jaromir Borecky, literat i tłumacz (obecnie dyr. bibl. uniwersyteckiej w Pradze) ogłosił przekład *Warszawianki* z obszernym wstępem w 1914 r. (w „Sborniku svetové poesie“, tom 129). *Warszawianka* w przekładzie tym nie była dotychczas wystawiona.

LUDWIK SOLSKI DO WYSPIAŃSKIEGO

Kochany! *Cyda* starać się będę grać jaknajprędzej. Dziękuję Ci serdecznie za przysłanie go i obsadę.

Oczywiście po informacji zgłosimy się i zgóry dziękuję, że mi je łaskawie chcesz udzielić.

Ściskam serdecznie dłoń i pozdrawiam

[L. Solski]

Ludwik Solski do Wyspiańskiego. Kartka w papierach mec. Skąpskiego bez daty; pochodzi z połowy 1907 r. W sprawie przedstawienia *Cyda* jeździli do Wyspiańskiego do Węgrzec Adam Grzymała Siedlecki, wówczas kierownik literacki teatru krakowskiego, dekorator Józef Spitziar, oraz odtwórcy głównych ról, wskazani przez Wyspiańskiego: Andrzej Mielewski i Irena Solska (por. *Dzieła*, t. VII, str. 370—1).

BOL. SZCZURKIEWICZ DO WYSPIAŃSKIEGO.

POLSKI
TEATR MIEJSKI
W WILNIE

Wilno 14 października 1907.

Wielmożny Panie!

W imieniu dyrekcji teatru miejskiego w Wilnie, mam zaszczyt zapytać Wielmożnego Pana, czy i na jakich warunkach pozwoli nam wystawić w Wilnie — *Wesele*.

Przed dwoma prawie laty — grano tu *Wesele* w niemożliwy sposób określone — przez przygodną trupe. — Obecnie udało nam się uzyskać pozwolenie władz, na wystawienie poematu w całości i bez zmian — wyrzucono nam tylko, a względnie skreślono — postać Branickiego. Korzystając z chwilowej sposobności, p. Młodziejowska, dyr. teatru Wileńskiego — pragnie wystawić dzieło Wielmożnego Pana z należnym pietyzmem — reżyserję powierzyła p. Józefowi Popławskiemu, obecnie oczekujemy tylko zezwolenia Wielmożnego Pana.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakim pozostaję

Bolesław Szczurkiewicz
adm. teatru.

List Bolesława Szczurkiewicza. W papierach mec. Skąpskiego.

O przygodnem przedstawieniu *Wesela* w Wilnie z początku 1906 r. brak bliższych wiadomości; zapomniano o niem nawet w retrospektywnych artykułach prasy wileńskiej z listopada 1932 r. Wystawiono je bez porozumienia z poetą,

przeciw czemu protestował mec. Skąpski, prosząc o interwencję Czesława Jankowskiego (listem z 11. IV. 1906).

P. Nuna Młodziejowska zaczęła zaznajamiać Wilno z twórczością dramatyczną Wyspiańskiego od wystawienia *Dziadów* według jego inscenizacji (w 1906 r.) — Pozwolenie władz rosyjskich na wystawienie *Wesela* uzyskano — według wspomnień Cz. Jankowskiego (*Z czeczotkowej szkatuły*, 1926) — dzięki „podstępowi”: wytłumaczono cenzurze, że *Wesele* „nie podlega do buntu, lecz przeciwnie wywołuje głęboką depresję duchową“.

W imieniu autora mec. Skąpski udzielił pozwolenia. Premiera odbyła się 10 listopada (28 paźdz. st. st.); utwór starannie wystawiony, zyskał duże powodzenie i wywarł doniosły wpływ na stosunek Wilna do Wyspiańskiego.

Wobec świeżej śmierci ś. p. Szczurkiewicza godzi się utrwalić słyszane odeń opowiadanie. Szczurkiewicz łamaną ruszczyzną tłumaczył cenzorowi tekst *Wesela*; przy „kosach“ zaśzło nieporozumienie, cenzor myślał, że mowa o „kosach“ — warkoczach. Dopiero później cenzor zaniepokoił się gdy zaczęto za wiele mówić o przedstawieniu. Wysłany do teatru policmajster orzekł, że jednak „coś w tem jest“; kazano m. i. zasłonić czy usunąć obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

E. POSIADŁOWSKI DO WYSPIAŃSKIEGO.

[wyjętek]

Warszawa 29 października 1907 r

Kochany Stasiu!

Przypominam Ci się, jako dawny kolega szkolny z czasów gimnazjalnych, gdyśmy razem z Heniem Opieńskim, Estreicherem i innymi — dziś w pamięci zaginionymi — męczyli się nad łaciną i greką — dla

Śluzara, zbierali owady, minerały i rośliny dla Kulczyńskiego, kuli religję dla ks. Nowińskiego; przypominam sobie—zawsze oczekiwane majówki z chorągiewkami i muzyką—wycieczki na Panieńskie skały, spacerzy na błonia krakowskie, — dawne to czasy, — ale zawsze tkwią świeżo w pamięci!

Był czas—może to pamiętasz—gdysmy z sobą żyli w ściślejszych węzłach koleżeństwa i sympatji. Pamiętam, chodziliśmy zawsze w parze do kościoła. Miłe te wspomnienia szkolne!

Szczęśliwa była to jakaś era, wydała wielu ludzi—którzy dziś mają sławę lub zajmują wybitne stanowiska.

[.]

E. Posiadłowski

List E. Posiadłowskiego. W papierach mec. Skąpskiego.

O Posiadłowskim głucho we wspomnieniach innych kolegów poety; wymienieni nauczyciele uczyli Wyspiańskiego w klasach I—II.

W dalszej, głównej części listu Posiadłowski, wówczas „przedsiębiorca teatralny”, prosił Wyspiańskiego o pozwolenie na granie *Sędziów* w Królestwie i Rosji przez trupę wędrowną. — Skąpski zgodził się w imieniu autora na wystawienie *Sędziów* na tym terenie, z wyjątkiem Warszawy i Litwy.

POKŁOSIE.

Wiadomości o paru rozproszonych listach Wyspiańskiego, do których nie mogliśmy dotrzeć:

Marjan Krzyżanowski posiadał list w sprawie druku *Bolesława Śmiatego*, świadczący o drobiazgowości wymogów graficznych poety; list ten obecnie w rękach niewiadomych Aleksander Zelwerowicz posiada 2 listy, otrzymane od Wyspiańskiego w sprawie przedstawień w Zakopanem w 1904 r. W jednym z nich Wyspiański odstępuje niejako swoje honorarium aktorom, aby za te pieniądze urządzili sobie wycieczkę w Tatry. (Autografy będą jeszcze przez pewien czas niedostępne.)

Wanda Siemaszkowa posiada list Wyspiańskiego z 22 lipca 1904 r., odnoszący się do *Legendy* (por. wzmiankę w rap-tularzu).

Treść niektórych innych listów do poety, z papierów mec. Skąpskiego:

Emanuel Leszeticzky z Leszehradu, czeski literat i tłumacz, prosi Wyspiańskiego listem z 9. II. 1906 r. o pozwolenie na przekład *Kłatwy*. (Pozwolenie na przekład tego utworu otrzymał od Wyspiańskiego za pośrednictwem Feldmana inny tłumacz, Adolf Czerny; ogłosił przekład w r. 1909).

Jadwiga Mrozowska donosi Skąpskiemu, że była u Wyspiańskiego, dostała część lalek Bolesławowskich; poeta obiecał przysłać jeszcze szczegółowe rysunki mebli, kostjumów.

Artystka spodziewa się, że w sprawach reżyserji przyjedzie do Krakowa Śliwicki, albo ona sama. — List bez daty, zapewne z 1907 r., z okresu pierwszych przygotowań do warszawskiego przedstawienia *Bolesława Śmiatego*.

Z dedykacyj na książkach, stanowiących własność Wyspiańskiego, a znajdujących się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie, dwie zasługują na ogłoszenie.

Na egzemplarzu *Nad Morzem* Stanisława Przybyszewskiego (Kraków 1899):

Drogiemu Stasiowi Wyspiańskiemu
ukochanemu malarzowi i poecie
serdecznie przywiązany

Stach

Kraków 20 Maja 1899

Na egzemplarzu *Chłopów* Wł. St. Reymonta (tomy I—II, Warszawa 1904):

St. Wyspiańskiemu
w upominku uwielbienia
i szczerzej przyjaźni
przesyła Wł. St. Reymont

Kraków 13. VI. 04.



SPIS TREŚCI.

CZĘŚĆ I.

Do Kazimierzostwa Stankiewiczów (1891) . . .	9
Do Henryka Opieńskiego (1896)	12
Do Stanisława Estreichera (1901)	16
Do Józefa Kotarbińskiego (1901-2)	17
Do Kazimierza Czapelskiego i Eustachego Kotarbińskiego (1901)	26
Do Zarządu Towarzystwa Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie (1903-1905) . . .	27
Do Wilhelma Feldmana (1904-1905)	34
Do Seweryna Böhma (1905)	36
Do Józefa Skąpskiego (1905)	37
Do Artura Benisa (1905)	40
Zamówienie księgarskie (1907)	44

CZĘŚĆ II.

Bol. Ulanowski do firmy H. Altenberga (1902) .	47
Leon Stępowski do Wyspiańskiego (1903) . .	49
Józef Skąpski do J. Kotarbińskiego (1904) . .	51
Józef Skąpski do Wyspiańskiego (1904) . . .	52
Artur Benis do Wyspiańskiego (1905)	54
Jarosław Kamper do Wyspiańskiego (1905) . .	55
Ludwik Solski do Wyspiańskiego (1907) . . .	57
Bol. Szczurkiewicz do Wyspiańskiego (1907) .	58
E. Posiadłowski do Wyspiańskiego (1907) . .	59
Pokłosie	61



T Ł O C Z O N O
W SZKOLE PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO
IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W WARSZAWIE
STO PIĘĆDZIESIĄT EGZEMPLARZY
NUMEROWANYCH

108





